www.parafia-wierzenica.pl

Znak Dobra

Wierzeniczenia

2 [127] 2016

Katecheza Wielkanocna 2016

Najważniejsze nauczanie Kościoła, to trzeba znać na pamięć!

Nauczanie to powtarzam każdego roku w Wielkanoc. Najważniejsza katecheza Kościoła. Nie można jej nie znać. Powiem więcej, trzeba ją znać na pamięć. Tekst poniższy został zamieszczony na stronie internetowej naszej parafii w zakładce: „Wierzeniczenia wiejskiego proboszcza" w 2012 roku. Leniuch Leniuchowski sięgnął więc po gotowca. Cieszę się, że patrząc na tekst po kilku latach nie widzę potrzeby jego znaczącego przerabiania.

W poniedziałek wielkanocny w Ewangelii Mateusza czytamy, iż wśród Żydów rozniosła się pogłoska, że to uczniowie ukradli z grobu ciało Jezusa i pochowali je w innym miejscu i potem rozpowiadali, że On żyje. Zastanawiamy się, dlaczego mieliby to robić, dlaczego mieliby tak zmyślać? Złodziej, jeśli ukradnie coś z domu, do którego się włamał ma jakiś zysk, oczywiście jeśli skok się uda. Na jakiego rodzaju zysk mogli liczyć uczniowie? Trudno czymś logicznym to wytłumaczyć. Odwrotnie, musieli się liczyć z tym, że jeśli zaczną opowiadać, iż Jezus żyje, to ściągną na siebie taką samą złość, jaka spadła na Chrystusa. Realne było, że takie opowieści mogą przypłacić życiem, bo kto raz sięgnął po zabójstwo jako metodę walki z przeciwnikiem, ten może to zrobić także i drugi raz. Nie mogli się też spodziewać żadnych zysków materialnych, ludzkie uznanie też wydaje się wątpliwe.

W momencie zatrzymania Jezusa w Ogrodzie Oliwnym obecni byli jego uczniowie. W obronie swojego Nauczyciela nie zrobili nic. Opuścili Go. Schowali się. Ratowali swoją skórę. Chociaż Jezusa kochali i szanowali, wiedzieli, że nie są w stanie Mu pomóc. Myśleli,

co zupełnie logiczne, tylko o sobie. Nie chcieli umierać. Warto zwrócić uwagę, że w ciągu następnych godzin nocy, a następnie poranka także nie uczynili nic. A przecież można sobie wyobrazić, że rozbiegli się i poszukali jakiś zwolenników Jezusa, którzy żyli w Jerozolimie, że wsparci ich siłą przyjdą w większej grupie i przed Wysoką Radą Żydowską i Piłatem zaświadczą w obronie Jezusa. Nic takiego nie miało miejsca. W tamtych godzinach w sercach uczniów na pewno rządził strach. Strach o własne życie.

Zaskakujące są opisy biblijne po zmartwychwstaniu. Uczniowie nie wierzą kobietom, które przyszły z nowiną, że zastały pusty grób i widziały Go żywego. Boją się, że to Żydzi z zemsty po śmierci sprofanowali jeszcze ciało Jezusa. Opowieści kobiet traktują jako ich niedorzeczne gadanie. Nie uwierzą nawet kiedy sami zobaczą Jezusa: zjawa, duch – taka będzie ich pierwsza reakcja. Jezus karze im dotykać swojego ciała, karze sobie dać coś do jedzenia, aby przekonać ich, iż nie jest żadną zjawą i nie jest to zbiorowa halucynacja. Do realności zmartwychwstania uczniowie przekonują się stopniowo. Kiedy jednak przekonają się w pełni, wtedy zmieni się wszystko.

Porzucą wcześniejszy strach. Przestaną myśleć o tym, co może się z nimi stać, że coś im grozi. Doświadczywszy zbawienia w Chrystusie, zobaczywszy, że jest On prawdziwym Zbawicielem będą wiedzieli, że w Nim nie ma już lęku. Będą też wiedzieć, że tego, co sami przeżyli nie mogą zatrzymywać dla siebie. Tym trzeba się dzielić, o tym trzeba głośno wszędzie mówić i to niezależnie od tego, czy się to będzie podobało komuś, czy też nie. Pokonają wszelkie przeciwności: ludzką nienawiść i prześladowania, wichury, burze na lądzie i morzu, niewygody podróży i wszelki niedostatek.

W każdym miejscu będą mówić o tym samym: Jezus zmartwychwstał i jest prawdziwym Zbawicielem. Nawracajcie się w imię Jego.

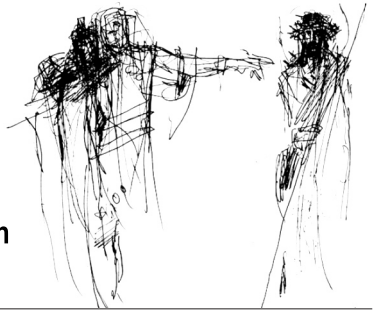

I. Jezus na śmierć skazany. Miłosierdzie jest przyjęciem trudnych, nawet niesprawiedliwych wyroków i sądów

Porzućcie starego człowieka wraz w jego zepsuciem i przyobleczcie nowego w Jezusie Chrystusie. Powiedzą: nikt nie jest wyłączony z Jego miłości. Nawet do tych, którzy skazali na śmierć Jezusa powiedzą: ta sama obietnica jest dla was i dla waszych dzieci. Za tę właśnie prawdę oddadzą męczeńsko życie. Dosłownie dadzą się przybić do krzyża, połamać kołem, obedrzeć ze skóry i przepiłować na pół. Trudno wyobrazić sobie, że to wszystko pozwolili ze sobą zrobić dla podtrzymania mitu. Doskonale wiedzieli jakiego rodzaju prawda stoi za nimi, że nawet tak tragiczna śmierć nie ma znaczenia.

W każdą Wielkanoc Kościół przypomina tamte zdarzenia i wzywa ludzi tak samo do nawrócenia. Jeśli Jezus zmartwychwstał, Królestwo Boże rzeczywiście przybliżyło się do nas. Mając za sobą 20, 30, 50, 70 lat powinniśmy to wreszcie usłyszeć i w sercu swoim odpowiedzieć:

„Jezu zmartwychwstały, mój Zbawicielu, wejdź do mojego życia. Tak jak zmieniłeś swoich uczniów, zmień także i mnie. Im dałeś moc, pokazałeś sens tego co robią. Tego samego pragnę dla siebie. Zabierz mój lęk i obawy, wlej w moje serce nadzieję na dobre życie. Dziękuję Ci Jezu, że moja obojętność, mój grzech, moja pycha i głupota nie odłączyła mnie od Twej miłości, że ciągle jesteś moim Zbawicielem."

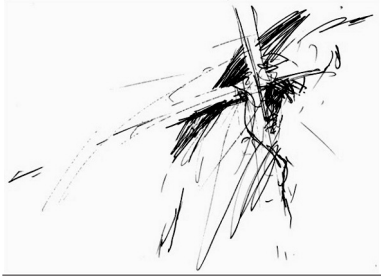

x. Przemysław Kompf

II. Jezus bierze krzyż na swoje ramiona. Miłosierdzie jest dźwiganiem krzyża swoich codziennych obowiązków.

Na Wielki Czwartek, kapłański czwartek
Mężczyzna mocny miłością

Kilka lat temu dostałem od kogoś z parafii książkę zatytułowaną „Mężczyzna mocny miłością”, z podtytułem „Być księdzem dzisiaj”. Wydana została w Edycji Świętego Pawła w Częstochowie 2010 roku. Autorem jej jest ks. Marek Dziewiecki, kapłan diecezji radomskiej. Z zaciekawieniem przeczytałem ją wtedy. Kilka dni temu przypadkowo wpadła mi ponownie w rękę. Sam sobie z tej książki przypomnę kilka myśli:

Ksiądz to nie smutny asceta, lecz radosny przyjaciel Boga, samego siebie i bliźnich (s.33).

Ksiądz to ktoś, kto zdumiewa się miłością Boga z wdzięcznością i radością podobną do wdzięczności i radości dziecka, zachwyconego obecnością i miłością kochających rodziców (s.41).

Ksiądz jest prawdziwym przyjacielem człowieka wtedy, gdy potrafi umacniać nie tylko ludzi słabych, ale także mocnych i szczęśliwych (s.43).

Zadaniem księdza jest wyjaśnianie, że cierpienie, które jest ceną za miłość, przybliża nas do Boga, ale cierpienie, które jest ceną za naiwność, odbiera nam radość życia i oddala od Boga (s. 92).

Nikogo nie przekona o swojej miłości ksiądz, który odnosi się do ludzi z obojętnością, z emocjonalnym chłodem, z niechęcią czy wręcz agresją (s. 101).

Ksiądz wierny swemu powołaniu to jakby „rezerwowy” tata. To ktoś, kto

III. Jezus po raz pierwszy upada. Miłosierdzie jest powstawaniem nawet z największych upadków.

na wzór Boga potrafi okazywać miłość z kobiecą delikatnością i cierpliwością, a jednocześnie z męską stanowczością i odwagą (s. 102).

Kapłan według Serca Bożego to ktoś, kto kocha wszystkich ludzi właśnie dlatego, że z niektórymi z nich ma kontakt wyjątkowo silny, że tworzy z nimi rodzinne wręcz więzy przyjaźni (105).

Św. Janie Mario Vianney, módl się za nami

x Przemysław Kompf

Tu się wszystko zaczęło

Myślę, że w środkach przekazu jest dość sporo informacji o jubileuszowych uroczystościach 1050 lecia chrześcijaństwa w Polsce. Nie powinny one przejść niezauważone w naszych domach. Rocznica chrztu księcia Mieszka, pierwszego ze znanych nam Polaków, jest okazją do tego, by przypomnieć, że jego osobista decyzja będąca wyrazem wyboru religijnego, a w przypadku władcy także i politycznego, wpłynęła znacząco na losy tych ziem i życie wszystkich następnych pokoleń. Od tego czasu rozpoczęła się stopniowa, powolna, ale systematyczna chrystianizacja ziem polskich.

Zostawiając wątek historyczny na boku, każdy ma okazję sobie przypomnieć, że chrzest, który przyjęliśmy otworzył coś nowego w naszym życiu. Jako dorośli lub dorastający powinniśmy się zapytać: czy było to dla nas ważne? Chrzest jest bramą wejściową do Kościoła, otwierającą człowieka na życie wiary. Rodzice proszą o chrzest dla swojego dziecka, bo chcą otworzyć je na to, co najważniejsze: na życie Boże. Dziękując za łaskę swojej wiary, pragną ją przekazać tym, których kochają - swoim dzieciom.

IV. Jezus spotyka swoją Matkę. Miłosierdzie jest serdecznym spotkaniem z ludźmi nie tylko najbliższymi.

Rodzice biorą na siebie obowiązek, że w przyszłości będą dbali o rozwój życia religijnego swojego dziecka. Doświadczenie pokazuje, że rozmaite osoby różnie do tego podchodzą. Dla jednych jest to tylko zwykła, niewiele znacząca formalność. Dla innych jest to rzeczywiste zobowiązanie, które pięknie realizują, jakże często udanie, w ciągu szeregu następnych lat.

W naszej parafii jest jedna rodzina, która jak tylko tu jestem, każdego roku zamawia Msze św. w rocznicę chrztu swoich dzieci. Dorosła córka tych małżonków jako mężatka zaczęła teraz także zamawiać Msze św. w rocznicę chrztu swoich dzieci. Tradycja przeniosła się więc w następne pokolenie. Czy w wymiarze duchowym może być coś piękniejszego, dojrzalszego?

Wszyscy dorośli mamy w pamięci piękne wspomnienia papieża Jana Pawła II z Wadowic w 2003 roku. Ojciec Św. pokazując wtedy na chrzcielnicę w swoim parafialnym kościele powiedział: tu się wszystko zaczęło. Jedno ze zdjęć utrwaliło obraz klęczącego papieża przy chrzcielnicy w wadowickiej świątyni.

Dla każdego ochrzczonego skierowane jest pytanie: czy cenisz sobie sakrament swojego chrztu, który wprowadzał cię w Kościół? Czy za ten duchowy dar podziękowałeś kiedyś Bogu, swoim rodzicom i także chrzestnym? Czy znasz dokładną datę swojego chrztu? Na ogół wiemy tylko gdzie byliśmy ochrzczeni. Czy znasz imię i nazwisko księdza, który cię wprowadzał w Kościół? Czy kiedyś w duchu wdzięczności pomodliłeś się za niego (żyjącego lub zmarłego)? Każdy powinien powiedzieć to samo: przy moim chrzcie też się coś wtedy rzeczywiście zaczęło. Jak to się rozwinęło, a może zwinęło? Może właśnie o tym wszystkim warto też sobie pomyśleć przy okazji tego wielkiego jubileuszu.

x Przemysław Kompf

V. Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi. Miłosierdzie jest spieszeniem z pomocą drugiemu.

Gość w dom, Bóg w dom

W ostatnim tygodniu lipca w Krakowie odbywać się będą Światowe Dni Młodzieży z udziałem Papieża Franciszka . Jest to rzeczywiście zdarzenie wyjątkowe i ważne zarówno dla Kościoła, jak i Ojczyzny. Według zapowiedzi do Polski w tych dniach przybędzie z całego świata kilkaset tysięcy młodych ludzi, którzy będą chcieli uczestniczyć w tym spotkaniu. Część osób przyjedzie indywidualnie, większość w grupach zorganizowanych. Najwięcej, co oczywiste, przyjedzie z pobliskiej zagranicy, z Europy. W mniejszej ilości z pozostałych kontynentów, ale na pewno takie grupy będą.

Zwyczajem wcześniejszych spotkań było, że uczestnicy, zanim rozpoczęły się Światowe Dni, przybywali do goszczącego ich kraju trochę wcześniej, aby zapoznać się z jego kulturą, historią, tradycją itd. W tym roku ma być podobnie. Jest to oczywiście wielka okazja do promocji naszej Ojczyzny, do pokazania też życia naszego Kościoła. Każda zorganizowana grupa pielgrzymkowa będzie kierowana w odpowiednie miejsce. Kilka tysięcy pielgrzymów ma trafić do Wielkopolski. Nie będą oni jednej narodowości.

W chwili obecnej trwa akcja zbierania deklaracji rodzin, które chciałyby udzielić gościny takim pielgrzymom. Nie chodzi o jakiś nadzwyczajny komfort, ale o zapewnienie bezpiecznego noclegu i czegoś zwyczajnego do jedzenia. Tą akcję rozpoczęliśmy także w naszej parafii. Wierzę, że trochę takich chętnych rodzin się uzbiera. Chodzi o dni między 23 a 25 lipca. Jeśliby ktoś był gotów na przyjęcie pielgrzymów do siebie, proszę o zgłoszenie. Zapisy prowadzi p. Maria Maciołek z Wierzonki. Jeśli ktoś jej nie zna, może zgłosić się też do mnie. W celu ułatwienia przekazywania informacji należy podać numer telefonu kontaktowego i adresu poczty elektronicznej. Tą drogą będą przekazywane dalsze wiadomości.

VI. Weronika ociera twarz Jezusowi. Miłosierdzie jest łaską bycia człowiekiem odważnym.

Nie będzie potrzeby goszczenia pielgrzymów u siebie przez pełne trzy dni. W ciągu dnia oni będą uczestniczyć w przygotowanym dla nich w Poznaniu centralnym programie spotkań. W grupach językowych mają zwiedzać miasto, przewidziane są jakieś koncerty muzyczne itd. Dopiero późnym popołudniem, pod wieczór powrócą na nocleg. Wtedy może być czas spotkania w parafii albo w domach u goszczących pielgrzymów rodzin.

Kilka razy byłem pytany, co zrobić jeśli ktoś chciałby z parafii z młodzieży jechać na Światowe Dni Młodzieży do Krakowa. Parafia jako taka wyjazdu organizować nie będzie, ale każdemu chętnemu umożliwi wyjazd. W wariancie najkrótszym, dwudniowym, obliczonym na wyjazd i spotkanie z papieżem należy liczyć się z kosztem około 300 zł od osoby. Organizatorem grup pielgrzymkowych w naszej diecezji jest Duszpasterstwo Młodzieży Jordan w Poznaniu. Do niego należy się zwracać, można to zrobić za pośrednictwem parafii. Osoby niepełnoletnie muszą mieć opiekuna. Termin zgłoszeń upływa z końcem kwietnia.

x Przemysław Kompf

Kapliczki różańcowe prace w toku

Finał tego zadania przewidziany jest na przełom września i października. Wtedy 20 kapliczek różańcowych powinno już być rozstawionych na drodze z Kicina do Wierzenicy. Wszystkie stosowne zgody są (podobno) załatwione. Udziałem w otwarciu drogi zainteresowane są władze obydwu gmin: Czerwonak i Swarzędz. Dla Kicina jest to jeden z elementów programu 700-lecia istnienia tej miejscowości. W połączeniu z tym wydarzeniem planowana jest też w ostatni weekend września noc

VII. Drugi upadek Jezusa. Miłosierdzie jest przebaczeniem i przeproszeniem, drogą do pojednania.

kościołów drewnianych w Kicinie i Wierzenicy.

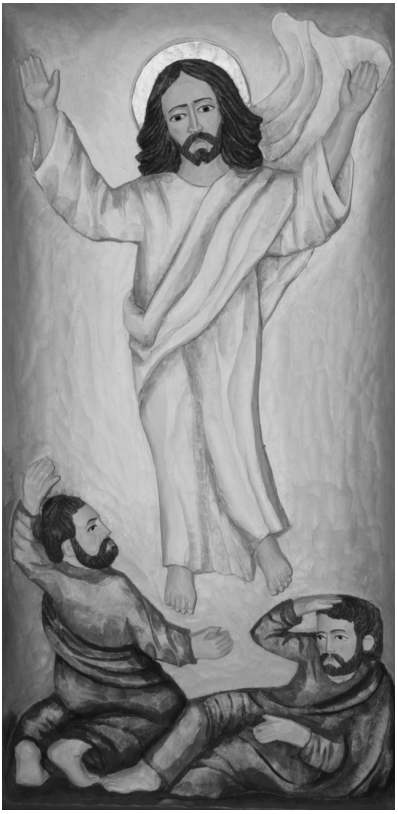

Jako parafia wzięliśmy na siebie zadanie pilotowania sprawy płaskorzeźb przedstawiających poszczególne części różańca. Cieszę się, że rzeźbiarz p. Piotr Woliński z Kcyni solidnie wywiązuje się z wziętego na siebie zadania. Jest satysfakcja, że jego praca zdobyła powszechne uznanie mieszkańców. To ważne, bo przecież powinno to być dzieło, które będzie się podobać. Do chwili obecnej zostało przygotowanych 9 płaskorzeźb (stan na 10 marca). Dotychczasowe prace pochłonęły 8100 zł. Wszystko regulowane jest na bieżąco. Dziękuję osobom, które wsparły parafię w realizacji tego zadania.

Mieszkaniec parafii kicińskiej p. Jacek Napiontek mający swoją pracownię stolarską, wziął na siebie dzieło budowy kapliczek. Jest to druga część realizacji tego zadania. Pilotowanie i koszty z tym związane poniesie parafia w Kicinie. Pod koniec lutego w zakładzie w Owińskach z ks. Andrzejem Magdziarzem i p. Leszkiem Lesiczką z Kicina mieliśmy okazję obejrzeć prototyp takiej kapliczki. Podzieliliśmy się swoimi spostrzeżeniami i zgłosiliśmy drobne uwagi. Ogólnie ujmując, całość prezentuje się okazale.

Mam coraz większą pewność, że zadanie zostanie w terminie

VIII. Jezus pociesza płaczące niewiasty. Miłosierdzie oznacza też podtrzymywanie innych na duchu.

zrealizowane. Będzie to piękny, jedyny w swoim rodzaju, niepowtarzalny akcent związany z 1050-leciem chrześcijaństwa w Polsce. Nawiązuje do czasów, kiedy tu, na tej ziemi duszpasterzowali wspaniali kapłani społecznicy: ks. Wincenty Studniarski (1864 1903) i ks. Ludwik Haase (1904 - 1940), przemierzający setki razy odległość między obiema miejscowościami i zapewne niejedną dziesiątkę różańca odmówili w czasie drogi z Kicina do Wierzenicy i odwrotnie. Sięgając do tego pięknego dziedzictwa warto dzisiaj też uczyć ludzi Bożego wędrowania z modlitwą w sercu i na ustach, z różańcem w ręku.

Z każdą kolejną wyrzeźbioną tajemnicą różańca mam osobiście coraz więcej pozytywnych emocji związanych z tym przedsięwzięciem. Coraz bardziej czuję, jak to zadanie jest piękne, jak ono jest potrzebne i ważne. Widzę już oczami wyobraźni wszystkie kapliczki ustawione na całej drodze.

x Przemysław Kompf

IX. Jezus trzeci raz upada. Miłosierdzie jest podnoszeniem drugich z ich upadków.

Wierzenickie dzwony już dzwonią!

Kiedy kończyłem pisanie tekstu o kapliczkach różańcowych, w czwartek 3 marca odebrałem telefon z firmy p. Praisa pracującej nad naszymi dzwonami. „Czy możemy w przyszłym tygodniu rozpocząć prace przy modernizacji dzwonów?" Miały one być wykonane po Wielkanocy, ale wszystko zostało przygotowane już wcześniej. Nie ma więc na co czekać. Każdy ma jakieś swoje harmonogramy. Osobiście wolę, że coś zrobione zostało prędzej aniżeli z opóźnieniem. 10 i 11 marca zjawiła się grupa montażowa, która wykonała wszystkie prace. Z racji nieobecności mojej w parafii w niedzielę 13 marca nie mogłem o tym poinformować osobiście.

Trudno jest mi opisać co właściwie zostało zrobione przy tych dzwonach. Najkrócej ujmując, został założony nowy, w pełni zautomatyzowany napęd dzwonów obsługiwany przez pilota. Każdy z nich będzie mógł odzywać się oddzielnie i wszystkie razem. Dotychczasowe rozwiązanie w ostatnich latach dożyło swoich dni. Z trzech odzywał się już tylko jeden dzwon. Trzeba było zabrać się za naprawę. Jak to zrobić? Naprawiać stary zużyty mechanizm, czy zastosować nowy? Mając taki wybór zdecydowałem się na to drugie rozwiązanie. Bardziej przyszłościowe, ale i bardziej kosztowne.

Firma p. Praisa wykonywała już dla naszej parafii za moich czasów jedno zlecenie: dzwon dla kaplicy w Karłowicach. Z prac byłem wtedy

X. Jezus z szat obnażony.
Miłosierdzie jest pamięcią o własnej i cudzej godności.

zadowolony i dlatego też właśnie do tej firmy zwróciłem się ponownie z prośbą o podjęcie się zadania. Rozmowy na ten temat i wiążące ustalenia zrobione zostały jeszcze w poprzednim roku. Cieszę się, że wszystko się udało. Koszt inwestycji to 20 350 zł. Żeby zapłacić parafia trochę się zadłużyła, ale powoli wszystko się stopniowo spłaci. Na pewno za następne, zarazem największe, ale też i ostatnie tegoroczne zadanie, jakim jest wymiana ławek w kościele, zabierzemy się dopiero w momencie kiedy wszystkie płatności związane z dzwonami i kapliczkami zostaną zamknięte i nie będzie żadnego zadłużenia.

Ponowne uruchomienie wszystkich dzwonów planowane było na dzień 16 kwietnia, kiedy w Poznaniu odbywać się będą centralne uroczystości 1050-lecia chrztu Mieszka. Wobec faktu, że wszystko zostało zrobione wcześniej, dzwony pierwszy raz usłyszymy oficjalnie na Wielkanoc w czasie rezurekcyjnej procesji. Oczywiście, mieszkańcy Wierzenicy mogli je usłyszeć wcześniej, bo przecież w czasie montażu odbywały się próby.

W tygodniu wierzenickie dzwony odzywać się będą dwukrotnie w ciągu dnia. W samo południe i o 17.00, pół godziny przed Mszą św. o 17.30. W niedzielę o 7.00 i 10.30, a więc też pół godziny przed Mszą św. i o 12.00. Oprócz tego przy każdej innej szczególnej okazji. Niech głos dzwonu będzie dla nas wszystkich przypomnieniem o potrzebie chwały Bożej w naszym życiu.

ks. Przemysław Kompf

XI. Jezus przybity do krzyża. Miłosierdzie jest zdolnością do przeżywania cierpienia.

Marcowe radości i smutki Cieszkowskich

Zmienność marcowej pogody zawarta jest w znanym porzekadle: w *marcu jak w garncu*. Kończy się zima i rozpoczyna wiosna, a jak doświadczamy kalendarz i klimat nie zawsze idą ze sobą w parze. Czasem jeszcze prószy śnieg, niespodziewanie robi się ciepło i słonecznie, to znów pada deszcz. Choć współcześnie pory roku symbolizują mniej niż kiedyś różne okresy w życiu człowieka, to nadal nierzadko wiosna kojarzona jest z młodością, a zima ze śmiercią. Smutek po odejściu bliskiej osoby i radość narodzin potomka w życiu, jak w marcowej pogodzie przeplatają się. Tak też było w wielkopolskiej linii Cieszkowskich. Chronologicznie rzecz ujmując najpierw, na końcu kalendarzowej zimy była radość. 19 marca 1861 roku w Berlinie Helena (Halina) Cieszkowska urodziła drugiego syna. Z trzech jego imion pierwsze August było po ojcu i pradziadku Kickim, następne to Adolf i Józef. Z czasem, też w dorosłym życiu, zwany był „Guga". Berlin był miejscem narodzin drugiego syna Heleny i Augusta z tego względu, że August przebywał w tym mieście jako poseł do parlamentu pruskiego, pełnił wtedy funkcję prezesa Koła Polskiego. Ojca nie było przy jego narodzinach, był w Warszawie na zebraniu Towarzystwa Rolniczego organizacji skupiającej ziemian z Królestwa Polskiego (był wówczas obywatelem pruskim, ale i właścicielem dóbr w Królestwie). Wrócił 21 marca i zastał żonę ciężko chorą. Choroba wygrała, kobieta zmarła 24 marca. W udostępnionej w ubiegłym

XII. Jezus umiera na krzyżu. Miłosierdzie jest gotowością oddania życia za drugich.

roku kolekcji ikonografii Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk jest przejmujące zdjęcie pośmiertne Heleny (Haliny). Przez następne 33 lata August Cieszkowski żył samotnie, nie szukał kolejnej towarzyszki życia. Śmierć zabrała tego zasłużonego Wielkopolanina i Polaka 12 marca 1894 roku, zmarł w Poznaniu. Także w marcu odeszli obaj ojcowie małżonków Heleny i Augusta Cieszkowskich. 23 marca 1856 roku zmarł Krzysztof Cieszkowski, ojciec Heleny, został pochowany w Jeruzalu. Paweł Cieszkowski, ojciec Augusta, zdążył ucieszyć się wnukami, zmarł 26 marca 1862 roku.

Ewa J. i Włodzimierz Buczyńscy

XIII. Ciało Jezusa zdjęte z krzyża. Miłosierdzie jest umiejętnością trwania w milczeniu i posłuszeństwie.

wiadomości różne

Członkowie Klubu Seniora „Młodzi Duchem” - krąg biblijny z Wierzonki uczestniczyli w weekendowych rekolekcjach organizowanych przez Szkołę Formacji Duchowej w Morasku, przeżywanych w milczeniu w klimacie duchowości ignacjańskiej. Tematem przewodnim był cytat: „Oto Ja dokonuję rzeczy nowej... Czyż jej nie poznajecie” / Iz.43,19/ .
Prowadzącym rekolekcje był ks. dr. Tomasz Siuda.
Nasza grupa liczyła 10 osób i była najliczniejsza. Celem rekolekcji było pogłębienie wiedzy na temat duchowości Biblijnej i wykorzystywanie Pisma Świętego w życiu chrześcijańskim duchowym. Oprócz wykładów był czas na liturgię i medytacje. Można powiedzieć, że były to rekolekcje egoistyczne z tego powodu, że każdy miał zajmować się tylko sobą i być ze sobą. Miało to nam pomóc usłyszeć, co Bóg pragnie nam powiedzieć poprzez Słowo, zrozumieć Go i przyjąć, starać się stosować Jego słowa w życiu codziennym. Nieraz potrzeba nam tej chwili, aby odkryć siebie na nowo i wskoczyć na właściwe tory.

Zespół Caritas będzie rozprowadzał w Niedzielę Palmową wykonane przez wolontariuszy i dzieci „Palmy Wielkanocne”. Całkowity dochód zostanie przeznaczony na wsparcie festynu z okazji „Dnia Dziecka” organizowanego w czerwcu.
Za wsparcie akcji z góry dziękujemy!!!

Program Świętowania na stadionie „INEA” w Poznaniu w sobotę 16.04.2016 r.
10:00 – początek spotkania

10:50 - oficjalne otwarcie świętowania jubileuszu

XIV. Jezus złożony do grobu. Miłosierdzie jest pewnością zbawienia.

14:00 - Eucharystia z chrztem dla dorosłych
19:00 - cześć kulturalna – musical „ Jesus Christ Superstar”

Z naszej Parafii będzie uczestniczyło 29 osób. Wejściówka w cenie 20 zł (pakiet pielgrzyma) obejmuje: bilet do wstępu na stadion, ciepły posiłek, śpiewnik, białą szatę, pamiątkowy wydruk, miejsce siedzące w danym sektorze. Należy zabrać ze sobą ciepłe ubranie. Zabronione jest wnoszenie na teren stadionu ostrych narzędzi, napojów w puszkach i butelkach, aparatów i kamer. Zakończono przyjmowanie zapisów.

Z okazji Jubileuszu w dniach 14-15.04.2016 zagości w Poznaniu Jasnogórski Obraz.
Program uroczystości:
czwartek 14.04.2016 – Fara godz. 21.00 - powitanie Obrazu Nawiedzenia, Apel Jasnogórski
czuwanie przy Wizerunku Matki Bożej
piątek 15.04.2016
00:00 - „Pasterka Maryjna”
6:00, 8:00, 12:30 - Msze Św.
15:00 – pożegnanie Wizerunku Matki Bożej
15:45 - procesja Maryjna z Fary do Katedry
17:00 - Uroczysta Msza Św. dziękczynna za opiekę nad Naszą Ojczyzną w Katedrze z udziałem najwyższych władz państwowych i samorządowych.
Grupa 10-osobowa zadeklarowała na dzień dzisiejszy chęć

uczestnictwa w Pasterce „Maryjnej” Organizujemy wspólny wyjazd własnymi środkami transportu.

W dniu 5.03.2016 r. członkowie Klubu Seniora i wolontariusze Caritas uczestniczyli w spotkaniu poświęconemu obchodom Święta Kobiet w świetlicy Wierzonce. Trudno się wyzbyć przywiązania do tradycji z dawnych lat, ale też miło wspominano wręczanie w ten dzień paniom kwiatka, a konkretnie czerwonego goździka i pary rajstop. A trzeba wspomnieć, że w tych czasach rajstopy były towarem deficytowym. I dobrze, że goździk się zreformował i kwiaty wręczane obecnie kobietom w dniu ich święta są coraz piękniejsze, w różnych barwach i odcieniach szarego życia. Dziękuję za pomoc w przygotowaniach, za miłą atmosferę, humor pomimo wieku i trosk dnia codziennego. Do zobaczenia za rok!

W środowy wieczór 9.03.2016 r. uczestniczyliśmy w koncercie zorganizowanym z okazji „Dnia Kobiet” w Pałacyku pod Lipami w Swarzędzu przez Ośrodek Kultury w Swarzędzu. Z tej okazji wystąpił zespół „Czerwony Tulipan” dostarczając moc wrażeń, humorystyczne skecze i wpływając kojąco na duszę śpiewem i muzyką.

Zakończył się nabór na wakacyjny wyjazd dorosłych do Kazimierza Dolnego. W tym roku z tej formy organizowanego wyjazdu dla skorzysta 57 osób, a 4 czekają w kolejce na liście rezerwowej. Zakończono również nabór dzieci na wyjazd turystyczno - wakacyjny formie wycieczki objazdowej dla dzieci i młodzieży, tu również utworzono listę rezerwową.

Zapraszamy w każdy czwartek od godz. 16:30 na spacery z kijkami. Zachęcamy również do ćwiczeń na siłowni zewnętrznej usytuowanej na boisku sportowym. Zbiórka przy świetlicy w Wierzonce. Zajęcia będą prowadzone pod nadzorem instruktora.

W świetlicy w Wierzonce rozpocznie się kurs komputerowy prowadzony przez Stowarzyszenie Sołtysów przy pomocy Rady Sołeckiej i Stowarzyszenia Pomocy Rodzinie im. Augusta Cieszkowskiego. Fundusze UNJ zostały pozyskane przez w/ w Stowarzyszenie, a szkolenie adresowane jest do osób w przedziale wiekowym od 25 lat do 64 lat. Całość kursu obejmuje 80 godzin i kończy się uzyskaniem certyfikatu. W programie biorą udział 24 osoby.

Życzymy owocnej nauki, na którą nigdy nie jest za późno. A z wiekiem warto spełniać swoje marzenia.

Irena Prokop

W dwóch poniższych artykułach przedstawiamy wyniki śledztwa naszych Redaktorów z Wierzonki oraz Bibliotekarza z Siennicy Różanej czyli... TAJEMNICA PORTRETU!

Najwcześniejsze podobizny Augusta Cieszkowskiego

18 grudnia 2014 roku na wystawie po walnym zebraniu członków Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk została zaprezentowana fotografia fragmentu obrazu włoskiego malarza Niccola Montiego. Znajduje się ona w albumie ze zdjęciami młodszego syna Augusta Cieszkowskiego, jego imiennika zwanego „Guga". Na sfotografowanym fragmencie przedstawiony jest Paweł Cieszkowski z dziećmi – Gabryelą i Augustem. Są to jedyne znane obecnie wizerunki Augusta Cieszkowskiego w wieku dziecięcym, jego zmarłej przedwcześnie siostry i

ojca. Do tego dnia za najwcześniejszą ze znanych podobizn Augusta Cieszkowskiego uchodziła litografia wykonana przez Maksymiliana Fajansa do zeszytów *Wizerunków polskich.* Fajans był litografem, rysownikiem, a potem także fotografem. W okresie od 1844 do 1849 roku uczył się w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie, a potem w latach 1850-1853 w Paryżu, między innymi u Ary Scheffera - francuskiego malarza i rytownika pochodzenia holenderskiego. Scheffer był zaprzyjaźniony z Zygmuntem Krasińskim, wykonał portrety jego żony – Elizy (Elżbiety) z domu Branickiej i kochanki Delfiny Potockiej. Nim przejdziemy do dalszych rozważań – nieco o technikach przedstawiania wizerunków. Najstarszymi były obrazy malowane przez malarzy. W 1798 roku została wynaleziona litografia – technika graficzna, dzięki której wykonany na kamieniu litograficznym rysunek można było wielokrotnie powielać. Zapoczątkowała ona druk płaski. Rok uznawany jest za datę wynalezienia fotografii. Francuz Daguerre opracował metodę pozwalającą na otrzymanie zdjęcia, ale tylko w jednym egzemplarzu. Utworzony na płytce obraz był od razu obrazem pozytywowym, do historii przeszedł jako dagerotyp. Musiały upłynąć kolejne lata, by technika fotograficzna pozwalała na powielanie tego samego zdjęcia szereg razy. Dopiero w latach 90-tych XIX wieku fotografia na dobre zagościła na łamach prasy zastępując rysunek. Tak więc dzięki litografii można było zobaczyć podobiznę człowieka nie stykając się z nim osobiście. swoje Wizerunki polskie wydawał najpierw w Paryżu, a potem w Warszawie. Informacje o ich ilości – 14 zeszytów – są zgodne. Rozbieżne są natomiast przekazy odnośnie okresu w jakim powstały. Nie budzi wątpliwości data początkowa – rok 1851. W przypadku daty końcowej wspominane są lata od 1861 do 1863. Znalezienie u schyłku 2015 roku cyfrowej wersji portretu Augusta Cieszkowskiego w zbiorach Narodowego w Warszawie (MNW) rozpoczęło dwukierunkowe zabiegi. Wespół z Moniką Nagowską z Zespołu Szkół CKR w Siennicy Różanej, noszących imię Augusta Cieszkowskiego, udało się szybko ustalić autorstwo i czas powstania portretu [o tym tekst Moniki]. Obraz namalowała Eliza Krasińska w 1855 roku. Na marginesie, Eliza w ciekawym miejscu sygnowała swoje dzieło, nad prawym obojczykiem Augusta. Wówczas też wypłynęła kwestia, która z tych podobizn

przedstawia młodszego Augusta. Już 2 stycznia 2016 roku o 9:29 dotarł e-mail od Moniki, która też maluje, odnoszący się do tego zagadnienia: *Stawiam na wizerunek autorstwa Fajansa, jako ten wcześniejszy, bo August jest na nim młodszy, jak na mój gust. Co prawda w obrazie Elizy Krasińskiej jego twarz wydaje się gładsza, ale artystka miała jednak skłonność do wygładzania i chyba nie można za bardzo jej wierzyć w tym względzie. Zerknij jednak na siwy i nieco nastroszony zarost Augusta na jej obrazie - zwłaszcza koło ucha, nad policzkami siwe włosy nie układają się gładko, są na to zbyt sztywne. Z kolei u Fajansa broda wydaje się czarniejsza, na pewno z precyzją oddałby posiwiały zarost, gdyby taki był w istocie.*

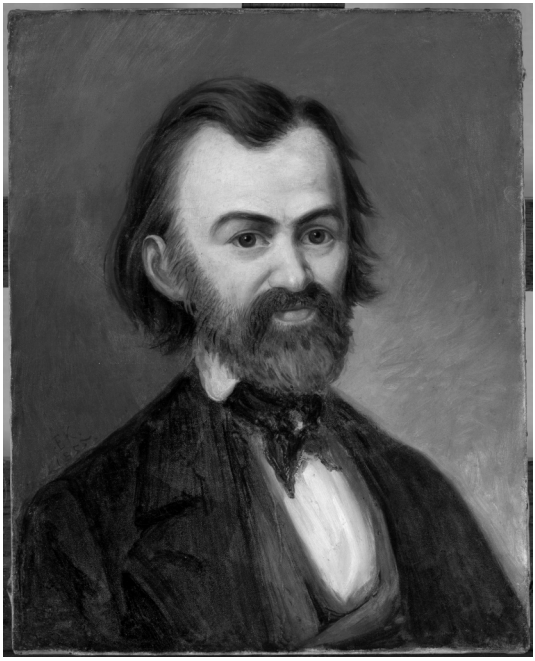

śmy wówczas fotografią obrazu o niskiej rozdzielczości, udostępnienie przez NMW zdjęcia o lepszych parametrach pozwoliło na dokładniejszą analizę. Nie było już żadnych wątpliwości odnośnie siwiejącej brody Augusta. Włodek zauważył analogię postępów siwienia brody Augustowej i swojej. Nie pozostało nic innego jak podjąć próbę ustalenia, kiedy swoją litografię wykonał Fajans. Przy podejściu bezkrytycznym do informacji w internecie, sprawa wydawała się prosta i jednoznaczna. Na stronie Zielonogórskiej Biblioteki Cyfrowej zeszyt z Cieszkowskim to karta nr 1, czyli w takim razie rok 1851. Fajans *przedstawiał* znane osobistości swoich czasów. A jednak nawet przy naszej fascynacji Augustem wątpiliśmy, czy był on wówczas aż tak pierwszoplanową postacią.

Żmudne poszukiwania gotowych informacji w internecie nic nie dały. Dopiero przeglądanie prasy, głównie warszawskiej od 1851 roku, pomoc P. Czyża, kustosza Gabinet Rycin i Rysunków MNW oraz Joanny Pietrowicz z Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk doprowadziły do bardziej konkretnych ustaleń. „Goniec Polski", Poznań 19 lipca 1851: *(Wizerunki Polskie Fajansa). Niejednokrotnie już czasowe pisma polskie brzmiały odgłosem nazwiska pana Fajans, któremu świetną przyszłość rokują. Obecnie jak wiadomo, pan Fajans bawi w Paryżu, gdzie zajmuje się wydawaniem dzieła pod napisem: Wizerunki Polskie, obejmującego portrety sławnych spółczesnych rodaków, litografowane z natury z tekstem zawierającym krótką wiadomość o ich życiu i dziełach. Pierwszy zeszyt obejmujący trzy wizerunki składa się z portretów: hrabiego Edwarda Raczyńskiego, Józefa Elsnera i Józefa Korzeniowskiego. Artysta obrał sobie trzy tak odmienne w swoich rodzajach znakomitości, żeby przekazać na papierze spółziomkom rysy ludzi, którzy im się tak zaszczytnie w swoich szlachetnych zawodach zasłużyli. Okładka tego zeszytu, każdy zeszyt bowiem inną okładkę mieć będzie, wyobraża godła dzieł każdego z tych trzech mężów.* (…) *Nie braknie panu Fajans na materyałach do nowych wizerunków; liczny bowiem jest poczet mężów, którzy świetne zasługi tak w literaturze, jak w sztukach pięknych w kraju naszym położyli.*Jak z tego wynika, postać Augusta nie znalazła się w pierwszym zeszycie. Druk szybko trafił z Paryża do Warszawy. „Kurjer Warszawski" 12 sierpnia 1851, nr 211: *Xięgarnia Henryka Natansona, otrzymawszy na główny skład dzieło p. n. Wizerunki polskie, rysowane z natury, i litogrofowane przez Max: Fajansa, zawiadamia PP. Prenumeratorów, którzy złożyli przedpłatę na ręce Autora, iż mogą zgłaszać się do tejże Xięgarni po odbiór wyszłego już zeszytu pierwszego.* W 1853 roku Fajans przeniósł się do Warszawy. „Warszawska" 24 czerwca/6 lipca (różnica 13 dni między używanym w Rosji kalendarzem juliańskim – 24 czerwca, a obowiązującym dziś gregoriańskim) 1853 nr 172: *Znany z swych pięknych prac litograficznych artysta, P. Maksymilijan Fajans, po długiej nieobecności powrócił do Warszawy.*Otworzył w niej swój zakład i już 30 sierpnia/11 września 1853 „Kurjer Warszawski" nr 237 donosił: *Najpierwszym portretem, jaki wyszedł z litografji P. Maxa Fajansa, od chwili otwarcia*

pracowni jego w Warszawie, jest portret młodej Deotymy (Panny Jadwigi Łuszczewskiej), wykonany przez niego podług oryginału Marji-Ludwiki Hrabianki Łubieńskiej. tym czasie prace nad *Wizerunkami*realizował bardzo sprawnie. Jak informowała „Warszawska" 21 października/2 listopada 1852 nr 289: *W tym litograficznym przeglądzie p. Fajans nie małe miejsce zająć powinien; dociągnął on już do szóstego zeszytu portrety naszych znakomitości. Ilu z tej galerji naszych nieśmiertelnych prawdziwie nieśmiertelności się dobije?*Czyli pod koniec 1852 było już sześć zeszytów. Potem jednak nastąpiła kilkuletnia przerwa, po której „Kurjer Warszawski" 23 lipca/4 sierpnia 1857 nr 201 poinformował swoich czytelników: *P. Maxy: Fajans właściciel zakładu artystyczno-litograficznego w Warszawie, wywięzując się Publiczności z zaciągniętego przez siebie obowiązku co do wydawania Wizerunków Polskich, usunąwszy wszelkie przeszkody, które wydawnictwo to przez czas niejaki zatrzymywały, obecnie wydał trzy nowe poszyty tychże Wizerunków, obejmujące portrety: Andrzeja Hr: Zamoyskiego, Jana-Winc: Bandtkie, Rafała Hadziewicza, Teodora Narbutta, Franciszka Wężyka, Ludwika Kondratowicza (Syrokomli), Wojciecha Jastrzębowskiego, Józefa Muczkowskiego i Alex: Lessera. Biografje tych osób, łącznie z biografjami osób w poprzednim 8m poszycie pomieszczonych, jako to: Józ: Goluchowskiego, Anto: Wagi i* ***Augusta Cieszkowskiego****, dołączone są do tych 3ch poszytów. Oprócz tych P. M . Fajans, przysposabia już następne poszyty, do których ma kilka portretów gotowych, a przytem nieomieszkał korzystać z bytności w Warszawie kilku znakomitych i posiadających ogólną sympatję mężów, mianowicie PP. Edwarda Odyńca, Sta: Moniuszki i Alex: Grozy, narysował z natury ich portrety i pomieści takowe w dalszym ciągu Wizerunków Polskich, tak, iż cała pierwsza serja z 15tu poszytów składająca się, w r. b . ukończoną i wydaną zostanie. Osoby prenumerujące Wizerunki, raczą zgłosić się z kwitami po odbiór wyszłych obecnie poszytów, gdzie przedpłatę złożyły.* nota biograficzna w przypadku Augusta podaję błędną datę dzienną jego narodzin – 14 zamiast 12 września. natomiast jego praca *Antrag zu Gunsten der Klein-Kinder Bewahranstalten…* jest datowana na rok 1846, podczas gdy wszystkie dostępne źródła podają 1855. więc wszystko wskazuje na to,

że wizerunek Augusta został opublikowany w 1857 roku. Nie przesądza to o tym, kiedy powstała podobizna Augusta. „Warszawska" 24 lipca 1851 nr 192 przywołuje słowa Fajansa: *Aby dołączyć do dawnego w tym przedmiocie snopu nowy rodzimy kłosek, przyczepić nowy listek wawrzynów spółczesnych, przedsięwziąłem zdiąć z natury popiersia, gdziekolwiek zdarzyła mi się do tego zręczność, tych wszystkich, co się potrafili godnie odznaczyć w jakimbądź rodzaju na polu umysłów ości naszej. — Dotąd mam już kilkadziesiąt popiersi, które wystarczą na dwa kompletne oddziały, lecz w ciągu ich wydawnictwa przedsięwezmę nową podróż artystyczną, aby uzupełnić w następnych oddziałach plon przedsięwziętej przezemnie pracy.* więc już w 1851 roku miał kilkadziesiąt popiersi, które miały wystarczyć zapewne na dwie serie zeszytów, skończył na jednej i 14 zeszytach, dziesiąty był podwójny – nie 3 a 6 postaci. Wydaje się wielce prawdopodobne, że wśród zebranych wizerunków był i Augusta. Jak informowała „Warszawska" 27 marca/8kwietnia 1852 nr 94: *W tych dniach wyszedł zeszyt 4ty dzieła wydawanego przez Maxymiljana Fajansa, pod tytułem: Wizerunki Polskie. — Zeszyt ten zawiera portreta: Anny Nakwaskiej*(…) *Biografie do tych trzech wizerunków, dołączone będą przy 5tym zeszycie, który także niebawem prassę opuści.* ło to szybkie wydawanie kolejnych zeszytów, w listopadzie tamtego roku było ich już 6. Przy zachowaniu tego tempa i kolejności przedstawiania postaci zeszyt z Augustem powinien ukazać się w 1853 roku. Co za tym idzie jego podobizna musiała powstać co najmniej kilka miesięcy wcześniej. Pomimo różnych technik, tu spostrzeżenia Moniki są zgodne z naszymi, ewidentna siwizna przemawia za tym, że August narysowany przez Fajansa był młodszy niż ten namalowany przez Elizę. Warto też jeszcze dodać, że dzięki Fajansowi znana jest podobizna Augusta i jego własnoręczny podpis umieszczony pod litografią.

Ewa J. i Włodzimierz Buczyńscy

Tajemniczy portret Augusta Cieszkowskiego

Mało kto spodziewa się, że przekazywane sobie życzenia szczęścia w nowym roku, spełnią się już w Nowy Rok. A jednak. 31 grudnia 2015 roku od Włodzimierza Buczyńskiego przyszedł e-mail do niżej

podpisanego bibliotekarza. Co prawda nie zawierał życzeń, gdyż te zostały wysłane znacznie wcześniej, ale dotyczył Augusta Cieszkowskiego patrona Zespołu Szkół CKR w Siennicy Różanej, który został sportretowany na pewnym XIX-wiecznym obrazie, określonym jako *nowe znalezisko*. List przyszedł z zachętą, by znalezisku przyjrzeć się dokładnie i z dołączonym linkiem do zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie. August pojawił się w całkiem nowej odsłonie.

Obraz namalowano farbami olejnymi na płótnie o wymiarach ok. 48 x 38 cm w orientacji pionowej. Z opisu wynikało, że został wykonany przez Elżbietę Krasińską-Jaraczewską i opatrzony sygnaturą „EK, 1855". Augusta Cieszkowskiego przedstawiono na nim do ramion w ograniczonej gamie kolorystycznej zgaszonych odcieniach brązów i szarości wpadającej w zieleń. W centralnej części oprócz bladej twarzy Augusta wzrok przyciąga jedynie gors i wysoko wywinięty kołnierzyk białej koszuli. August ubrany jest w surdut i kamizelkę, a pod szyją ma krawat zawiązany zgodnie z ówczesną modą (mało przypominający krawaty współczesne). Światło jest rozproszone, uwypukla jedynie czubek nosa Augusta. Postać została umieszczona na neutralnym tle szarej ściany. Poza modela jest całkowicie typowa, siedzi niemal na wprost patrzącego, lekko odwrócony w lewą stronę. Twarz promienieje spokojem, jest wygładzona, rysy mają łagodny wyraz. Obraz wydaje się przy tym niedokończony, w dolnej partii jest mocno niedopracowany, ubranie namalowano szerokimi pociągnięciami pędzla i niewielką ilością farby. Przy gładko wykończonej twarzy różnica rzuca się w oczy. Jak wiadomo w przypadku portretu najbardziej istotną pozostaje kwestia uchwyconego podobieństwa. August według datowania obrazu jest gdzieś między litografią Maksymiliana Fajansa a fotografią z Berlina z 1865 roku. Porównując ten portret z litografią można zauważyć pewne odstępstwa, których nie usprawiedliwia bardziej zaawansowany wiek modela duże i nader wyraźne ucho, zbyt okrągłe oczy i zbyt pełne usta.

W ten ostatni dzień roku, późnym rankiem, do Włodka popłynęła na temat obrazu może niefachowa lecz szczera opinia. Włodek za uwagi podziękował już w Nowy Rok o poranku, ale dręczyło go poczucie, że jest jakaś tajemnica w datowaniu obrazu i latach życia jego autorki Elżbiety Krasińskiej-Jaraczewskiej która jak się okazało przez wiele lat mieszkała w majątku Borowica koło Łopiennika, a więc niedaleko od Siennicy Różanej. Wyjechała stąd pod koniec 1830 roku lub wiosną roku następnego gdy trwało powstanie listopadowe. Zmarła w Krakowie 30 września 1832 roku. Z tego czasu pochodzi odręcznie

spisany nekrolog, sławiący jej dokonania i rozliczne zalety. A jednak zastrzeżenia budzi pewna nieścisłość odnośnie dzieł malarskich. Przyznać należy, że była człowiekiem niezwykłym, lecz namalowanie portretu Augusta Cieszkowskiego w 1855 roku, w 23 lata po swojej śmierci... zakrawa na cud.

W chwili śmierci Elżbiety Krasińskiej-Jaraczewskiej August Cieszkowski miał 18 lat. Może więc datowanie dzieła na rok 1855 jest nieprawidłowe? August nie wygląda na obrazie zbyt młodo, ale przecież ganił idealizowanie swoich wizerunków. Gdy zlecił wykonanie własnego popiersia (zaginionego od czasów II wojny światowej) Teofilowi Lenartowiczowi prawdopodobnie by pomóc artyście w potrzebie co prawda zapłacił i podziękował za tę „pamiątkę przyjaźni", ale najpierw szczerze oburzył się, że poddano go „rafaelizacji". Pisał do Lenartowicza: *Pan zrobił mnie na jakiegoś rafaelowskiego anioła, a ja, choć sprawami ducha żyję, ciałem do ziemi tej przynależę*. A jednak nawet gdyby przyjąć opcję, że obraz namalowano znacznie wcześniej, to trudno uznać, że przedstawia nastolatka. Za to idealnie pasuje do roku 1855, czyli do przypuszczalnego wyglądu Augusta pomiędzy początkiem lat 50-tych (litografia) a połową lat 60-tych, kiedy to filozof sfotografował się w Berlinie. Skoro datowanie portretu udostępnionego w elektronicznym katalogu Muzeum Narodowego wydaje się prawidłowe nie mogła go namalować Elżbieta Krasińska-Jaraczewska.

Tajemnica portretu domagała się wyjaśnienia bez względu na kuszącą perspektywę noworocznego odpoczynku. Co może przyjść bibliotekarzowi do głowy, gdy natknie się na nieścisłość w katalogu? Że ktoś przesunął kartę na niewłaściwe miejsce. Idąc tym tropem, należało sprawdzić, czy w muzealnych zasobach są prace jakiejś innej młodszej Krasińskiej lub kogoś o podobnie brzmiącym nazwisku, komu pomyłkowo odebrano by autorstwo „Portretu Cieszkowskiego" i przypisano już śp. Jaraczewskiej. Okazało się, że jest ktoś taki. Pani ta żyła w latach 1820-1876 i nazywała się... Elżbieta Krasińska. Po porównaniu jej własnych prac z rzekomym obrazem starszej imienniczki stało się jasne, że „Portret Cieszkowskiego" jest zdecydowanie w stylu młodszej Elżbiety.

Wystarczyło przyjrzeć się dwóm portretom namalowanym przez Jaraczewską autoportretowi (z ok. 1830 r.) i wizerunkowi generała Adama Jaraczewskiego (datowanemu na początek XIX wieku). Oba są jak z rodzinnej kolekcji mają jednakowe wymiary (30 x 23 cm), niemal identyczne pochmurne tło, nieco dokładniej wykończone detale ubrania, nie są sygnowane. Dla porównania w zbiorach muzeum znajdują się

również dwie prace młodszej Elżbiety Krasińskiej portret Katarzyny z Branickich Potockiej (1841 r.) i portret Róży z Lubomirskich Potockiej jako dziecka (1864 r.). Te z kolei charakteryzują się mniejszą dbałością w oddaniu stroju portretowanych osób i większymi wymiarami, zbliżonymi do tych, jakie ma tajemniczy portret Augusta. To nie wszystko. Oba te dzieła są sygnowane na portrecie Katarzyny autorka umieściła „E.K." (tak jak to ma miejsce w przypadku spornego wizerunku). W tym kontekście znaczenia nabiera też tło widoczne na dziecięcym portrecie Róży identyczne z tym, jakie zostało namalowane na „Portrecie Cieszkowskiego" zimne i nieciekawe.

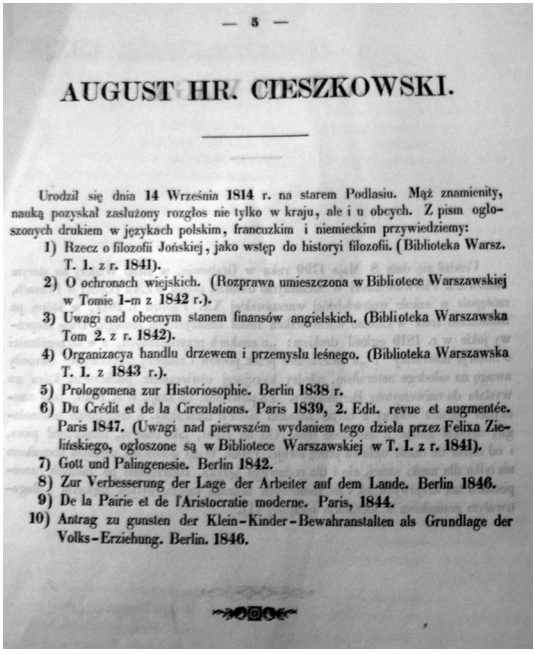

— 5 —

AUGUST HR. CIESZKOWSKI.

Urodził się dnia 14 Września 1814 r. na starem Podlasiu. Mąż znamienity, nauką pozyskał zasłużony rozgłos nie tylko w kraju, ale i u obcych. Z pism ogłoszonych drukiem w językach polskim, francuzkim i niemieckim przywiedziemy:

1) Rzecz o filozofii Jońskiej, jako wstęp do historyi filozofii. (Biblioteka Warsz. T. I. z r. 1841).
2) O ochronach wiejskich. (Rozprawa umieszczona w Bibliotece Warszawskiej w Tomie 1-m z 1842 r.).
3) Uwagi nad obecnym stanem finansów angielskich. (Biblioteka Warszawska Tom 2. z r. 1842).
4) Organizacya handlu drzewem i przemysłu leśnego. (Biblioteka Warszawska T. I. z 1843 r.).
5) Prologomena zur Historiosophie. Berlin 1838 r.
6) Du Crédit et de la Circulations. Paris 1839, 2. Edit. revue et augmentée. Paris 1847. (Uwagi nad pierwszém wydaniem tego dzieła przez Felixa Zielińskiego, ogłoszone są w Bibliotece Warszawskiej w T. I. z r. 1841).
7) Gott und Palingenesie. Berlin 1842.
8) Zur Verbesserung der Lage der Arbeiter auf dem Lande. Berlin 1846.
9) De la Pairie et de l'Aristocratie moderne. Paris, 1844.
10) Antrag zu gunsten der Klein-Kinder-Bewahranstalten als Grundlage der Volks-Erziehung. Berlin. 1846.

Ta noworoczna analiza porównawcza przy niewielkim wpływie intuicji i bibliotekarskiej determinacji w dążeniu do porządku wystarczyła by wykrzyknąć „Eureka!". Nie dość, że to nie Jaraczewska namalowała portret, to udało się ustalić z dużym prawdopodobieństwem kto wykonał go naprawdę. 1 stycznia 2016 roku o godzinie 16:16 pofrunął więc do Włodka tryumfalny list: *To oczywiste, że błędnie przypisano autorstwo portretu Elżbiecie Krasińskiej-Jaraczewskiej. Autorką prawdopodobnie jest Elżbieta Krasińska (1820-1876). Starsza Elżbieta malowała w innym stylu (...). Tylko August jest jakiś inny*. A po kolejnych 10 minutach z roztargnieniem: *No, nie dodałam tego, ale przecież wiesz Elżbieta Krasińska (zwana Elizą), to przecież ta nieszczęsna małżonka Zygmunta. Dla mnie sprawa wydaje się oczywista!* Dlaczego radość z odkrycia, że autorką „Portretu Cieszkowskiego" może być Elżbieta zwana Elizą, była tak wielka? Ponieważ jej mąż Zygmunt, to właśnie Zygmunt Krasiński autor *Nie-*

boskiej komedii i kuzyn Jaraczewskiej oraz co w tym wszystkim najistotniejsze najserdeczniejszy druh Augusta. Nie dziwi więc przypuszczenie, że portret mógł wyjść spod ręki żony przyjaciela.

Przyjaźń ta zapoczątkowana została, gdy byli jeszcze dziećmi. Jak wspomina Zygmunt w swoim liście do Augusta z 30 października 1843 roku: *Niedaremno mieliśmy w jednej kobiecie wspólną matkę dziecinnych lat jest między nami na wieki braterstwo*. Mowa o baronowej de la Haye, która była opiekunką chłopców, wcześnie osieroconych, dorastających tylko z ojcami. Ich drogi rozeszły się na pewien czas. Znajomość odnowili dopiero w dorosłym życiu jesienią 1839 roku, gdy spotkali się za granicą w Mediolanie, a potem razem spędzili zimę w Rzymie. Od tego czasu towarzyszyli sobie podczas podróży zagranicznych i odwiedzali się w posiadłościach Wierzenicy i Opinogórze. W Opinogórze, gdzie miał swoją siedzibę Krasiński, do dziś pozostał pamiątkowy „fotelik Cieszkowskiego" siedzisko z kamienia ustawione w parku. Więcej śladów tej przyjaźni jest jednak w Wierzenicy o czym mieszkańcy tej pięknej miejscowości i okolic wiedzą najlepiej. W tym kontekście nie dziwi przypuszczenie, że autorką tajemniczego portretu była małżonka przyjaciela.

Tymczasem, ponad 150 lat później, pierwszy dzień nowego roku powoli zbliżał się do końca. Nie minęło półtorej godziny od wysłania do Włodka e-maila z radosnym przypuszczeniem co do autorstwa obrazu, a jeszcze tego samego noworocznego popołudnia wspierany przez swoją żonę Ewę Jarosławę odpowiedział: *Jarce świta, że gdzieś chyba było o malowaniu portretu Augusta przez Elizę. Mnie też coś tam w tę stronę chodzi po głowie... portretu, czy rysunku... i gdzie to było napisane... Wydaje mi się, że po stwierdzeniu, że taki wizerunek nie jest znany zmarginalizowaliśmy tę informację*. Nowy Rok nie Nowy Rok, ale gdy jest się tak blisko wyjaśnienia tajemnicy, to nie ma czasu na odpoczynek po sylwestrowej nocy. Po godzinie przyszedł od Włodka kolejny e-mail pełen pozytywnych emocji: *To się nazywa tempo i skuteczność naszych wspólnych poszukiwań.* ***Twój wniosek w tej chwili zdaje się być bliski stuprocentowej pewności*** *zobacz*. A w załączniku skan ze zbioru listów Elizy Krasińskiej opublikowanego w latach 90-tych XX wieku. W liście Elizy adresowanym do Katarzyny Potockiej pisanym w Baden 8 listopada 1855 roku jest czarno na białym: *Mamy już tylko Cieszka (A. Cieszkowskiego) na pociechę* (...) *jeśli o mnie chodzi maluję zapamiętale, zaczęłam malować duże portrety. Namalowałam portrety Adzia Br(anickiego), Cecylii Pot(ockiej) Cieszka, Miro, słowem, praca wre*.

GAZETA WARSZAWSKA

Wychodzi codziennie.—Korrespondent dołącza się dwarazy na tydzień.—Cena rs. 1 kop. 80 (12 złp.) kwartalnie.—Kop. 60 (złp. 3) miesięcznie.

№ 192

Na prowincji rs. 2 kop. 40 (złp. 16) kwartalnie.—Numer pojedynczy kop. 7 1/2 (groszy 15). — Redakcja Gazety przy ulicy Sto-Jerskiej Nro 1769 L.A.

CZWARTEK. 24 LIPCA 1851 ROKU.

WIZERUNKI POLSKIE.—Rysował z natury i litografował *Maksymiljan Fajans.*—We wszystkich czasach i krajach, życiorysy i wizerunki ludzi znakomitych w jakim bądź przedmiocie, zajmowały i zajmują poważne miejsce w piśmiennictwie i sztukach pięknych. I za prawdę, cokolwiek się dzieje na świecie, wszelkie wypadki historyczne, wszelkie wynalazki, rozmaite rodzaje nauk, literatury, i sztuk, wszystko jedynie jest dokonane przez ludzi.—Żywoty znakomitych rodaków są i będą zawsze najważniejszém źródłem do dziejów. Tym sposobem, przeszłość i teraźniejszość, przekazują niestannie dla przyszłości rysy tych, co trwać powinni w pamięci i czci spółziomków. Aby dołączyć do dawnego w tym przedmiocie snopu nowy rodziny kłosek, przyczepić nowy listek wawrzynów spółczesnych, przedsięwziąłem zdjąć z natury popiersia, gdziekolwiek zdarzyła mi się do tego zręczność, tych wszystkich, co się potrafili godnie odznaczyć w jakimbądź rodzaju na polu umysłowości naszéj.—Dotąd mam już kilkadziesiąt popiersi, które wystarczą na dwa kompletne oddziały, lecz w ciągu ich wydawnictwa przedsięwezmę nową podróż artystyczną, aby uzupełnić w następnych oddziałach plon przedsięwziętéj przezemnie pracy.—Każdy zeszyt złożony z trzech popiersi, będzie nadto ozdobiony rysunkiem allegorycznym. Dołączone opisy treściowe, obejmą jedynie daty i fakta ogólne.—Cena każdego zeszytu, wynosi rubla

Misja dochodzenia prawdy o portrecie Augusta została zrealizowana w błyskawicznym tempie, choć w niecodziennych okolicznościach. W końcu stało się to po niespełna paru godzinach poszukiwań w noworoczne popołudnie, które z reguły bardziej rozleniwia umysły niż sprzyja intelektualnym wyzwaniom. Potrzeba było jedynie fachowego osądzenia przypuszczeń. 2 stycznia - niżej podpisany bibliotekarz przesłał oficjalne pismo do kierownika Działu Digitalizacji i Dokumentacji Wizualnej Muzeum Narodowego w Warszawie. W liście znalazł się szczegółowy opis ustaleń ze wskazaniem numerów inwentarzowych dzieł, fotokopia listu Elżbiety (Elizy) Krasińskiej oraz stanowcza prośba o weryfikację i wprowadzenie korekty w opisie zabytku. Po kolejnych dwóch dniach również i Włodek telefonicznie skontaktował się z muzeum. Szacowna instytucja została więc wzięta w dwa ognie. Portret Cieszkowskiego z kolekcji Elżbiety Krasińskiej-Jaraczewskiej przeniesiono do zbiorów Elżbiety Krasińskiej (zwanej Elizą). Tym ruchem muzeum przyznało rację dociekliwym odkrywcom-amatorom. Najwyraźniej sprzyjało nam szczęście i… August czuwał.

Monika Nagowska
Bibliotekarz z Zespołu Szkół CKR w Siennicy Różanej

Wielkanoc 2016 w parafii w Wierzeniey

Niedziela Palmowa
Podczas wszystkich Mszy świętych prowadzone będą zapisy chętnych na poszczególne godziny czuwania modlitewnego w Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę.

Sakrament pokuty w udziałem księży z dekanatu czerwonackiego od 17.00 do 17.30 w Wierzenicy i od 18.30 do 19.00 w Karłowicach

Wielki Czwartek
Pamiątka Ostatniej Wieczerzy o 18.30. Po liturgii do 20.30 okazja do spowiedzi św.

Modlitewne czuwanie w kościele mężczyzn w nocy z czwartku na piątek od 20.00 do 4.45.

Wielki Piątek
Droga Krzyżowa o świcie o 4.45.

Modlitewne czuwanie kobiet w kościele w godzinach od 6.00 do 10.00 i od 14.00 do 18.00.

Liturgia Męki Pańskiej o 18.30. Po zakończeniu liturgii do 20.30 okazja do spowiedzi św.

Modlitewne czuwanie mężczyzn w kościele w nocy z piątku na sobotę od.20.00 do 6.00

Wielka Sobota
Modlitewne czuwanie kobiet w kościele od 6.00 do 11.00 i od 13.00 do 21.00.
Święcenie potraw: Karłowice 9.30, Dębogóra 9.45, Mielno 10.00, Wierzonka 10.15, Barcinek 10.30, Bugaj 10.45, Wierzenica 11.30 i 12.30. Między jednym i drugim święceniem potraw w Wierzenicy, okazja do spowiedzi św.

Liturgia Wigilii Paschalnej z procesją rezurekcyjną o 22.00

Niedziela Wielkanocna i Poniedziałek
Msze św. jak w każdą niedzielę. W poniedziałek dodatkowo o 17.30.
Taca z soboty i pierwszego dnia świąt przeznaczona będzie po połowie na renowacje dzwonów i zapłacenie kolejnych stacji drogi krzyżowej.
Taca zbierania w drugi dzień świąt jest przeznaczona na KUL i Wydział Teologiczny UAM.

Odwiedziny chorych
w piątek 1 kwietnia od 8.00 w Karłowicach, Dębogórze, Ludwikowie i Mielnie, w sobotę 2 kwietnia od 8.00 w Wierzonce, Bugaju i Wierzenicy.

Naszym redaktorom
Ewie i Włodkowi

przekazujemy słowa modlitwy i serdecznego wsparcia
z powodu śmierci Ojca i Teścia
śp. Eugeniusza Buczyńskiego
Zespół redakcyjny "Wierzeniczeń"

Wierzeniczenia * 2 /127/ 2016 Rok XVII
Pismo wychodzące przy Parafii p.w. św. Mikołaja w Wierzenicy
Redagują: ks. Przemysław Kompf, Ewa Buczyńska, Włodzimierz Buczyński,
Maria Szlachciak, Maciej Dominikowski /redaktor odpowiedzialny/
fotografie jeśli nie zaznaczono inaczej Włodzimierz Buczyński
skład, łamanie i opracowanie graficzne Maciej Dominikowski
adres: Wierzenica 46 * 62-006 Kobylnica e-mail wierzenica@wp.pl
strona internetowa: Weronika i Piotr Pomin

Druk: "Drukarnia Swarzędzka"
www.drukarniaswarzedzka.pl
Stanisław i Marcin Witecki
Swarzędz ul. Pogodna 24 a tel. 061 817 27 64

Znak Dobra
WIERZENICZENIA
LAUREAT NAGRODY
DZIENNIKARSKIEJ 2013